

HISTORYCZNE PRZYCZYNY SŁABOŚCI KAPITAŁU SPOŁECZNEGO WSPÓŁCZESNYCH ROLNIKÓW POLSKICH

"Na typie każdej wsi odbija się cała jej przeszłość"

W. Grabski

Wieś polska i kapitalizm w rolnictwie. 1930 r.

1. Pojęcie "kapitał społeczny" i jego koncepcja nie jest nowa. Zostało ono użyte po raz pierwszy w 1916 r. w USA przez reformatorkę oświaty L.F. Hamilton, ale zainteresowali się nim szerzej w latach 80. przede wszystkim socjologowie, m.in. J. Coleman, R. Putman, P. Bourdieu, oraz politolog F. Fukuyama. To, co wspólne w ich rozważaniach na temat kapitału społecznego, to jego istota, źródła. Większość posługuje się pojęciem "zasobów społecznych", które w pewnych warunkach przekształcają się w kapitał. Tak więc, kapitał społeczny to skapitalizowany zasób dla osiągnięcia konkretnych celów indywidualnych; składają się nań więzi, normy i zaufanie, które ułatwiają współpracę i koordynację działań ludzi dla wspólnego działania. R. Putman¹ i F. Fukuyama² podkreślają znaczenie cech społecznych i tradycji, czyli to, że wartość kapitału społecznego wzrasta wraz z jego praktykowaniem. Akcentują głównie wzajemne zobowiązania, oczekiwania, normy i sankcje zawarte w stosunkach międzyludzkich, które stanowią najbardziej istotne cechy życia społeczeństwa. Podobnie P. Bourdieu podkreśla, że kapitał ten nie jest dany, a musi być wypracowany.

Wszyscy wyżej przywołani autorzy przyznają, że zaufanie między ludźmi, normy wzajemności oraz więzi, poprzez które zaufanie jest przenoszone przez osoby, zrzeszenia, organizacje, są nośnikiem kapitału społecznego. Według F. Fukuyamy³ "kapitał społeczny różni się od innych form kapitału ludzkiego tym, że jest tworzony i przekazywany za pośrednictwem mechanizmów kulturowych: religii, tradycji, historycznego nawyku". Zgromadzenie kapitału

¹ R. Putman, *Demokracja w działaniu*, Kraków 1995.

² F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. PWN 1997.

³ F. Fukuyama, op. cit., s. 39.

wymaga wspólnych norm moralnych, przyjęcia takich cech, jak lojalność, uczciwość, rzetelność. Zaufanie między osobami, w obrębie grup społecznych i między grupami a instytucjami objawia się w postaci uczestnictwa w życiu społecznym.

W polskiej literaturze fachowej od lat 90. zauważyć da się kilka pozycji wydawniczych poświęconych kapitałowi społecznemu⁴ i zaufaniu⁵. P. Sztompka pisze o nieufności i zaufaniu, które mogą przemienić się w kapitał zależnie od kontekstu sytuacyjnego. Nieufność to założenie, że świat jest zły, potrzebne są przeciw niemu bariery obronne, przyszłość jest zagrożona, wymaga czujności, dystansu. Takie negatywne założenia na temat przyszłych niepewnych działań innych ludzi powodują zwykle zaniechanie współdziałania. Zaufanie to dobro kruche. Jego uwarunkowania to dziedzictwo historyczne (często tendencja do zgeneralizowanej nieufności) oraz kontekst aktualny (stabilność normatywna, czy chaos), a także czynniki podmiotowe (cechy osobowości, zasoby kapitałowe). Tenże autor⁶ w tekście pt. *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych: zaufanie, lojalność, solidarność* zwraca szczególną uwagę na więź społeczną, którą traktuje jako istotny zasób społeczny i ważny składnik podmiotowości, a jej kształt, szczególnie moralny, to właśnie trzy wymienione w tytule cechy, wyznaczające dynamikę zbiorowości i jej zdolność do samoprzekształcania się (zasób "kapitału podmiotowości" społeczeństwa). Owa zdolność zależy właśnie od sił spajających zbiorowość. Gdy więź społeczna oparta o wspólne wartości moralne jest trwałym składnikiem tkanki społecznej, wyznacza dynamikę społeczeństwa, zdolność do twórczego stawania się. To moralność, normatywna charakterystyka relacji międzyludzkich, określa pożądaną kształt więzi. Podobnie F. Fukuyama⁷ podkreśla, że ustrój gospodarczy powstaje pod wpływem kultury, zwyczajów społecznych przekazywanych z pokolenia na pokolenie; w ten sposób autor zbliża się do pojmowania kultury jako sumy odziedziczonych nawyków etycznych, które wyrastają z idei lub wartości utrwalonych w obyczajach. Tak więc, zaufanie - podstawowy kapitał społeczny - wynika z wyznawania przez zbiorowość tych samych norm kodeksu etycznego. A "Prawidłowy rozwój społeczny jest zależny od obyczajów i etyki poszczególnych jednostek - czyli od czynników, które można kształtować jedynie pośrednio przez realizację świadomych posunięć politycznych oraz

⁴ A. Giza - Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej, IFiS PAN, Warszawa 2000.

⁵ P. Sztompka (red.): Imponderabilia wielkiej zmiany, PWN 1999.

⁶ P. Sztompka, Prolegomena do teorii zaufania, w: Idee a urządzenie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla J. Szackiego, PWN 1999.

⁷ F. Fukuyama, op. cit.

zwiększenie stopnia świadomości i poszanowania dla danej kultury"⁸.

To, co istotne dla dalszych rozważań z przytoczonych tekstów, to twierdzenie, że kapitał społeczny i zaufanie są uwarunkowane wspólnie wyznawanymi i respektowanymi normami i wartościami przez określoną zbiorowość, które w dużej mierze wynikają z dziedzictwa historycznego. Atrofia więzi moralnej powoduje zawężanie się w wąskich wspólnotach (pewnych, tradycyjnych), jak rodzina, koteria. Długotrwały kryzys zaufania horyzontalnego - do innych i wertykalnego - do instytucji jest zjawiskiem rzutującym trwale na życie społeczne.

2. Stan samoorganizacji rolników zajmuje wiele miejsca w publicystyce, literaturze naukowej, a nawet został zapisany jako jeden z głównych problemów sektora rolnego w dokumencie "Spójna polityka strukturalna rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa" w 1999 r. Po kilku latach propagowania zrzeszania się, i to nie w formie spółdzielczej, której nazwa wywołuje "alergiczne" reakcje, ale w grupy producenckie, których zarejestrowanych mamy obecnie w kraju ok. 416. co, wobec rozdrobnienia rolnictwa i nasilającej się koncentracji popytu na produkcie rolne (duże hurtownie, markety, przetwórnice), jest kroplą w morzu potrzeb. Jeżeli nawet liczbę gospodarstw, które powinny być jakąś formą zespołową zainteresowane, zawężymy do gospodarstw towarowych, to deklaracje co do takich działań są rzeczywiście częstsze, ale praktyka odbiega od nich znacznie. Pytani o przyczyny trudności w zrzeszaniu się, rolnicy produkujący żywność na sprzedaż wskazują⁹ przede wszystkim na brak zaufania (64%), złe doświadczenia z lat minionych (59%), złe przepisy (59%), niezgodność (34%) oraz brak przywódcy (24%); jak widać - właśnie "zapisane" w pamięci doświadczenia są główną przeszkodą, i to trwalszą i trudniejszą do usunięcia niż zmiany w przepisach. Nieco później, niż przytoczone badania, wykonany sondaż¹⁰ (styczeń 2002 r.) potwierdza słabszą niż ogółu skłonność rolników do współdziałania gospodarczego, a wyraźnie większą do wspólnej działalności politycznej i społecznej. Wybrane kategorie: "ogółem", "rolnicy" i "wieś" a zaufanie do różnych instytucji i skłonność do współdziałania zawiera tabela 1.

Zwraca uwagę znacznie większa gotowość rolników do współdziałania społecznego i politycznego. Czy nie jest to jakaś kompensacja rzadszej tendencji do współpracy gospodarczej? Liczebność zwolenników tej ostatniej jest znacznie mniejsza. Oczywiście pociąga ona ryzyko większe i konkretne w

⁸ Ibidem, s. 14.

⁹ E. Majewski, B. Perepeczko, *Poglądy i postawy rolników z gospodarstw towarowych wobec rolnictwa i gospodarki rynkowej*, w: „Wieś i Rolnictwo” 2001, nr 4.

¹⁰ Sondaż COBOS z marca 2002 r., „Jacy jesteśmy? Zaufanie Polaków do ludzi i instytucji publicznych oraz gotowość do współpracy”.

wymiarze indywidualnym niż formy poprzednie. Czy tylko ten fakt jest tego przyczyną?

Tabela 1

Zaufanie i gotowość do współdziałania mieszkańców wsi i rolników (w%)

Wyszczególnienie	Ogółem	Mieszkańcy wsi	Rolnicy
Większości ludzi można ufać	19	15	16
Mam zaufanie do:			
- współpracowników	82	85	86
- sąsiadów	72	44	76
- UE	49	44	17
- władz lokalnych	43	56	52
- Sejmu i Senatu	28	28	20
- partii politycznych	15	17	13
Gotowość do współdziałania w formie:			
- pracy społecznej	48	-	61
- działalności politycznej	33	-	52
- działalności gospodarczej	39	-	38

Wobec konieczności samookreślenia się w wyborze: "większości ludzi można ufać" i "w stosunkach z innymi trzeba być bardzo ostrożnym", nieco więcej rolników (84%) i mieszkańców wsi (83%) wypowiada się za ostrożną postawą, a ufających jest zaledwie 16% rolników i 15% mieszkańców wsi.

Rolnicy zaufaniem darzą częściej niż inne kategorie społeczno - zawodowe władze lokalne oraz nieco bardziej ludzi, z którymi pracują i sąsiadów.

Wskazuje to na stale niższy potencjał zaufania, który jest niezbędny do zorganizowania gospodarczego, jeśli zawężimy horyzont do spraw ekonomicznych. Gdzie należy szukać przyczyn tego stanu rzeczy? Badania wśród właścicieli gospodarstw towarowych wskazują na przeszłość i doświadczenia stamtąd wyniesione. Czy perspektywa minionego półwiecza jest warta uwagi? Zarówno historycy - co dość oczywiste, ale i socjologowie o uznanym autorytecie podkreślają znaczenie podłoża historycznego (pomijając poglądy socjologów współczesnych przytoczone na początku rozważań o kapitale społecznym). Warto przytoczyć pogląd nieżyjącego już historyka¹¹ na ten temat:

¹¹ M. Nadolski, *Podłoże historyczne jako kategoria badawcza w analizie zjawisk społecznych*.

"Znajomość podłoża jest ważna, kiedy rozpatruje się jego rolę w kształtowaniu poczucia wartości grupowej". Co wobec kompleksów współczesnych rolników jest szczególnie zasadne. Pojęcia "podłoże dziejowe" używał K. Dobrowolski¹² podkreślając znaczenie w badaniach spojrzenia na współczesność jako na ogniwo procesu dziejowego, co oznacza, że na teraźniejszości ciąży zdarzenia minione jako spuścizna przeszłości. Po wtóre, uważał, że okres Polski Ludowej nie jest całością chronologiczną, zwłaszcza dla przemian na wsi, gdzie dość wyraźnie rysują się cezury, gdy chodzi o rozwój gospodarczy.

3. Współcześni socjologowie posługują się pojęciem "traumy społecznej" na określenie bolesnych przeżyć ludzi uczestniczących w obecnej transformacji ustrojowej. Zastosowanie tego określenia wobec zajmujących się rolnictwem jest znacznie bardziej trafne dla przeżyć powojennych i to nie tylko ziemianstwa. Ignorowanie prawdy o doświadczeniach ludzi wsi w systemie komunistycznym utrudnia zrozumienie stanu ducha współczesnych rolników. Syndrom braku zaufania charakteryzuje wieś nie tylko od 1990 r. Zła przeszłość ograniczała przez kilka dziesięcioleci szanse rozwojowe, a i dziś na nich ciąży. Czy półwiecze, które minęło, pozwoliło zatrzymać pamięć o wydarzeniach z lat powojennych, czyli o najtrudniejszym okresie dla polskiej wsi? Teraz gospodaruje trzecie pokolenie, ale pamięć transakcyjna, która dociera jako informacja przechowywana przez członków własnej grupy, zwłaszcza rodzinnej, w postaci wspomnień starszych członków przekazywanych młodszemu pokoleniu w kontaktach bezpośrednich, utrwała je, podtrzymując ciągłość.

Najbardziej dramatyczny okres zawiera się w latach 1944 - 1956, bo odbywa się w tym czasie walka o przetrwanie gospodarstw rodzinnych, bezpieczeństwo gospodarstw, a czasem i gospodarzy. Lata następne nie były łatwe (zwłaszcza do 1972 r., czyli zlikwidowania drenujących ekonomicznie wieś dostaw obowiązkowych), ale w tym czasie odbywa się walka rolników o warunki do rozwoju gospodarstw. Pierwsze lata po wojnie to z jednej strony odradzające się formy organizacyjne z okresu międzywojennego, a z drugiej - reforma rolna, kolektywizacja i likwidacja tradycyjnych dla wsi struktur organizacyjnych.

Gospodarcze skutki reformy rolnej i kolektywizacji w krótkim horyzoncie czasowym okazały się niekorzystne, ale ówczesni ekonomiści o tym nie pisali, właściwie aż do lat 80. - zapewne z obawy i ograniczeń cenzury. Skutki psychospołeczne, kulturowe są trudniejsze do uchwycenia. Ówczesna cenzura uniemożliwiała zapewne i badania, i publikacje, co było prostą konsekwencją założeń o wyższości gospodarki socjalistycznej w rolnictwie. Te dwie kategorie skutków: gospodarcze i kulturowe nie są oczywiście rozłączne. Przymus,

¹² K. Dobrowolski, *Teoria podłoża historycznego*, w: *Studia z pogranicza historii i socjologii*. „Prace Komisji Socjologicznej PAN” 1967, nr 10.

opresyjna rzeczywistość wpływały na niepewność, lęk przed przyszłością i stąd minimalne lub żadne inwestycje w gospodarstwach, a nawet gospodarka rabunkowa (zwłaszcza na ziemiach "nowych").

W latach 1944 - 1956 przeobraża się ustrój polityczny, społeczno - gospodarczy na nowy, zgodny z wzorem obowiązującym w ZSRR, ze społeczną własnością środków produkcji (a faktycznie bardziej państwową), centralnym planowaniem i zarządzaniem gospodarką, przy likwidacji instytucji gospodarki rynkowej i form samorządowych oraz tworzeniu nowych form organizacyjnych, pod kontrolą państwa i partii. Pierwsza decyzja i jej urzeczywistnienie - reforma rolna PKWN była wybiegiem taktycznym podjętym w celach politycznych, ale cel strategiczny - skolektywizowanie rolnictwa - przyświecał polityce stale, jawnie lub skrycie. Wyrugowaniu wszystkich tradycyjnych instytucji życia rolniczego towarzyszyło tworzenie przez władze nowych - o małej użyteczności publicznej. Baza materialna w postaci spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych (podporządkowanych centralnemu dyktatowi i otoczonych przywilejami), organizacji niby -społecznych, a przede wszystkim pozbawienie autentycznego przedstawicielstwa i przywódców na pewno nie pozostały bez wpływu na stan wiejskich sił społecznych.

K. Dobrowolski z ubolewaniem pisał w 1965 r.: "Samo stworzenie materialnej bazy jako podstawy nowego ustroju nie pociąga automatycznie niezbędnych przeobrażeń w dziedzinie świadomości społecznej, dyscypliny moralnej i związanej z nią jasnej postawy ideologicznej"¹³.

4. Za fakty najważniejsze dla życia społecznego wsi polskiej po wojnie uważam przesiedlenia na tzw. ziemie odzyskane, reformę rolną, nacisk na kolektywizację, obowiązkowe dostawy, a także pewne fakty natury politycznej, które mogły zachwiać trwale podstawami porządku społecznego. Są to: pozbawienie rolników rzeczywiście własnego przedstawicielstwa i przywódców lokalnych, a zastępowanie ich narzuconymi, obcymi formami organizacyjnymi, czasem o podobnych nazwach oraz funkcjonariuszami narzuconymi, bez autorytetu. Likwidowano prywatne rzemiosło i usługi, państwo przejęło obsługę rolnictwa, ale realizacja przebiegała według kryteriów politycznych, czyli niejednakowo dla różnych typów gospodarstw. Takie ubezwłasnowolnienie rolników spowodowało, że odpowiedzialność za los przenosili na władzę, której zresztą nie uznawali za w pełni prawomocną.

Powojenne przesiedlenia, w większości wymuszone, dotyczyły ogromnej rzeszy rolników polskich. K. Dobrowolski¹⁴ pisał, że: "Szczególnie trwała psy-

¹³ K. Dobrowolski, *Przeobrażenia świadomości społecznej ludności chłopskiej w południowej Polsce po drugiej wojnie światowej*, w: *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. Red. A. Sarapata, PWN 1965.

¹⁴ K. Dobrowolski, *Teoria podłoża ...*, op. cit., s. 46.

chika populacji regionalnych, z ich układami relacji na bodźce, z ich tradycjami. Wynika to z trwałości osadniczej populacji na terytorium". Osiedlani na tzw. ziemiach odzyskanych rolnicy charakteryzowali się różnymi tradycjami, doświadczeniem, obyczajami. Brak więzi, opinii publicznej, czyli brak wspólnoty przez wiele lat utrudniał współzycie, bo i konflikty, szczególnie w początkowym okresie, były nieuniknione. Na ziemiach tych powstało 260 tys. gospodarstw rolników z Kresów Wschodnich, 200 tys. z Polski centralnej - ludzi, którzy w poszukiwaniu lepszych warunków, głównie większego areалу, przenosili się. Ci pierwsi czasem zajmowali pociąg w transporcie na zachód całą wsią i w ten sposób znajdowali oparcie w sobie, co było szczególnie ważne wobec otaczającej ich obcości. "Wieźli" ze sobą poczucie krzywdy, wyrugowania z ojcowizny, zachwianego bezpieczeństwa. Druga grupa gospodarzy na ziemiach "nowych" pojawiła się tam z wyboru. Obydwie trafiały do wyżej stojących cywilizacyjnie gospodarstw i w sąsiedztwo autochtonów Niemców. Stąd nowe wspólnoty wiejskie były zlepkiem osób o różnych religiach, cechach etnicznych, a nie tylko doświadczeniach. Zanim kontakty wzajemne zaczęły się zacieśniać, zanim rozpoznano teren i ludzi - przyszły "uderzenia" polityki rolnej.

Od 1944 roku trwała reforma rolna na ziemiach "dawnych" - w ramach parcelacji przekazano w ręce chłopów około 2 mln ha (w okresie międzywojennym 3 mln) i na ziemiach "nowych" - 4 mln. Reforma rolna była pierwszym rozczarowaniem działaczy ludowych, którzy byli jej zwolennikami, ale na innych zasadach. Niskie nadzieje ziemi stały w sprzeczności z projektem ludowców, którzy oczekiwali, i mieli do tego podstawę w Manifestie PKWN i Dekrecie późniejszym, że ustrój rolny będzie oparty na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. W praktyce reforma dotyczyła tylko części rolników, którzy byli bądź beneficjentami, bądź też zostali rozparcelowani z tytułu posiadania gospodarstwa większego niż 50 lub 100 ha w Wielkopolsce, na Kujawach i Śląsku. Jednak wrażenie pozostawiła na wszystkich, którzy czy to ją obserwowali, czy to odbierali w przekazach ustnych. Sprowadzając skutki reformy rolnej, która miała przede wszystkim cele polityczne na względzie, dla jakości więzi i kondycji społecznej, to naruszenie prawa własności ziemi zachwiało poczuciem bezpieczeństwa i wywołało nieufność wobec władzy. Ponadto przebieg reformy spowodował wstrząs. Nierzadko skonfliktował całą społeczność wioskową. Zazdrość, zawiść rolników, przekupstwo komisji i inne formy nieuczciwości są pamiętane do dnia dzisiejszego¹⁵. Likwidacja ziemiaństwa rozpoczęła realizację ideologii walki klasowej. W czasie wojny, a szczególnie po reformie pewien nurt antyobszarniczy, obecny zwłaszcza w południowej Polsce, prakty-

¹⁵ B. Perepeczko, *Reforma rolna w pamięci rolników*, „Wieś i Rolnictwo” 2003, nr 1.

cznie wygasł, stąd odwoływanie się doń propagandy trafiało w próżnię. Właściciele majątków bywali przez chłopskich sąsiadów postrzegani jako autorytety zawodowe, wzory do naśladowania. Stąd także wahanie beneficjentów i decyzje o wzięciu ziemi podejmowane były czasem pod przymusem. Opór przed przejmowaniem ziemi większy był na wschodzie Polski, a zwroty ziemi na zachodnich jej terenach, co było konsekwencją trudności w gospodarowaniu przez byłą służbę folwarczną na małych arealach bez inwentarza, narzędzi i umiejętności.

Zakwestionowanie prawa własności ziemi, naczelnej wartości etosu chłopskiego, wywołało długotrwałe lęki, praktycznie do 1983 r., czyli do uchwalenia zapisu konstytucyjnego o trwałości gospodarki chłopskiej. Warto przytoczyć cytát obrazujący skutki zachwiania prawa własności: "Dziś już wiemy, że tam, gdzie własność znajduje się w tak niepewnej sytuacji, ginie przedsiębiorczość, a rozwój ulega zahamowaniu"¹⁶.

Reforma rolna była faktycznym odstępstwem wobec wprowadzania systemu socjalistycznego na wieś celem zjednania chłopów dla nowej władzy. Udało się to w stopniu niewielkim (skoro trzeba było sfalszować wyniki referendum i wyborów) i to wobec części bezrolnej ludności wiejskiej, służby folwarcznej i robotników rolnych. To z tej warstwy rekrutowali się zwykle członkowie komisji parcelacyjnej, agitatorzy, a potem działacze ORMÓ, PPR czy nowych instytucji. Według D. Jarosza¹⁷ zróżnicowania polityczne nałożyły się na podziały społeczno? gospodarcze, a pochodzenie gospodarstwa stało się wyznacznikiem pozycji społecznej.

Sposób przeprowadzenia reformy w duchu odwetu rozpoczął zderzenie dwu różnych ideologii i koncepcji¹⁸ ustroju rolnego: agrarystycznego i komunistycznego. Agraryści pragnęli emancypacji chłopów i przede wszystkim rozwoju rolnictwa, a komuniści mieli na celu wzmocnienie dyktatury proletariatu i przemysłu, nie sądzili, by chłopci mogli stać się podmiotem zmian społeczno? ekonomicznych, nie znali dorobku społeczności wiejskiej. Wobec popularności idei agraryzmu wśród mieszkańców wsi w Polsce, narzucenie przeciwstawnej koncepcji było gwałtem. Zamiast jedności klasowej w agraryzmie - walka klas, zamiast kultu gospodarstw chłopskich i dobrych gospodarzy - niszczeń "kułacy", zamiast rozwoju kraju przez rolnictwo - przyspieszone reformy społeczne kosztem eksploatacji rolnictwa, zamiast likwidacji gospodarstw karło-

¹⁶ D. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*. Warszawa 2000, s. 52.

¹⁷ D. Jarosz, *Dylematy aktywizmu społecznego na wsi polskiej w latach 1944 - 1956*. „Zeszyty Wiejskie” 2001, nr 3, Uniwersytet Łódzki.

¹⁸ A. Lech, *Agraryzm a stalinizm - przeciwstawne koncepcje przebudowy wsi i rolnictwa*. „Zeszyty Wiejskie” 1998, nr 1, Uniwersytet Łódzki.

watyh w ramach reformy rolnej - ich zwielokrotnienie. Niechęć autorytarnego państwa wobec chłopskiego rolnictwa była spowodowana jego niezależnością; prywatne rolnictwo wymykało się spod centralnego planowania i kontroli.

Następnym ciosem, obejmującym większość rolników - były naciski na kolektywizację od połowy 1948 r. i znacznie zaostrzony kurs od roku 1950. Ten pierwszy okres - do 1949 r. - był jawnie represyjny. Wpierw wobec ziemiaństwa i niektórych chłopów oraz przywódców ludowych - zarówno politycznych (PSL), jak i niepodległościowych bohaterów wiejskich (np. Ogień na Podhalu). Sposób przeprowadzenia referendum (30.05.1946 r.) i wyborów parlamentarnych (19.01.1947 r.), którym towarzyszyły aresztowania, a nawet mordy polityczne, stawiał pod znakiem zapytania sens aktywności politycznej, zniechęcał do działalności społecznej. Toteż, jak pisze D. Jarosz, chłopci wyborcy do Sejmu w 1952 r. i do Rad Narodowych (1954 r.) traktowali jako farsę, a skargi do władz świadczyły o goryczy i buncie przeciw narzucanym kandydatom. Gospodarze obdarzeni autorytetem byli wymieniani na partyjnych nominantów bez prestiżu, a czasem i znajomości środowiska.

Kolektywizacja - w języku oficjalnej propagandy "produkcyjne zrzeszenie chłopstwa pracującego, a w języku potocznym - kołchozy była zagrożeniem i źródłem obaw rolników. To była jawna sprzeczność z agraryzmem, bo oznaczało zmianę samodzielnych gospodarzy w grupę uległą i pokorną. Skonfliktowało to wieś z rządzącymi, bo dobrowolność była pozorowana. Wprawdzie przypadek Gryfic, znany szerzej, nie był zapewne odosobniony, ale chyba jedyny nagłośniony jako "wygrany" przez skuteczny opór lokalnej zbiorowości. To nie aktywne akcje, a pasywne reakcje społeczne były powszechne. Opór, mimo represji, wynikał z wiedzy o kolektywizacji w ZSRR, źle funkcjonujących pierwszych spółdzielniach i chłopskiej solidarności w czasie zagrożenia. Jednostki potrafiły racjonalizować sytuację, dostrzegając w niej konieczność dziejową przemian. Kuszono wieloma przywilejami: umorzeniem zaległości podatkowych, okresowym zwolnieniem z obowiązkowych dostaw, wyposażeniem w środki produkcji. Ostatecznie, w apogeum rozkwitu ilościowego gospodarstwa kolektywne objęły 6% rodzin chłopskich i 9% użytków rolnych, a było ich do ok. 10 tysięcy. Większość trwała "na posterunku" w poczuciu oblężonej twierdzy, na które składało się pojęcie ojcowizny i patriotyzmu, w imię których trzeba "przetrwąć mężnie trudny ten czas". Poczucie mniejszej wartości, efekt bardzo trudnych warunków życia i propagandy o chłopie, który "nie nadąża" w budowie socjalizmu jako relikwyt przeszłości, było zapewne łagodzone poczuciem misji dziejowej, a od 1956 r. także nimbem zwycięzców, którzy jedyni w krajach "demokracji ludowej" utrzymali prywatną własność i gospodarstwa indywidualne. W ten sposób zostały "nagrodzone" postawy biernego oporu jako sposobu na zagrożenia i w ten sposób utrwalone.

Opór wobec nacisków kolektywizacyjnych w formie zbiorowej był prawie niemożliwy. Plotki, pogłoski rodzinne i towarzyskie były kompensacją, skoro publiczne artykułowanie poglądów odmiennych od obowiązujących było ryzykowne¹⁹. Obezwładniający strach, wściekłość towarzyszyły niezgodnej z odczuciami chłopów propagandzie, a reguły zdrowego rozsądku i zmysł krytyczny, trudny do pogodzenia z działaniem władz, pozbawiał poczucia godności i pogłębiał pesymizm w ocenie własnej sytuacji. Lęk przed nadużyciem zaufania był tak duży, że rolnicy nie chcieli składać podpisów na drukach, apelach w obawie przed wykorzystaniem ich jako poświadczenia zgody na przystąpienie do spółdzielni. Kolektywizacja była synonimem zła i nieszczęść, które przyoblekały się w absurdałne pogłoski (wspólne "kotły", żony, starzy i chorzy na mydło).

Prowadzenie kolektywizacji pod hasłem spółdzielczym spowodowało, że w środowisku wiejskim nabrało ono znaczenia pejoratywnego. Z "przywileju" uczestniczenia w spółdzielni produkcyjnej wyłączono "wrogów ludu" - "kułaków". Byli to właściciele gospodarstw o areale 9?14 ha, zależnie od regionu Polski. Ci byli obarczeni w największym wymiarze podatkami i dostawami obowiązkowymi. Dążenie do pauperyzacji, a właściwie proletaryzacji wsi i utrzymania gospodarstw w stanie zacofania miało na celu nie tylko maksymalne wykorzystanie wsi do budowy przemysłu, ale także rezygnację gospodarzy z samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Narzędziami były właśnie progresywne podatki, wyznaczanie cen, obowiązkowe dostawy (za okupacji niemieckiej zwane kontyngentami, potem obowiązkowymi świadczeniami rzeczowymi). O trudnych warunkach, w jakich funkcjonowały gospodarstwa, świadczy fakt, że w 1949 roku na ziemiach "odzyskanych" chłopci rzekli się 12 tys. gospodarstw, ponieważ wzrosły w tym czasie obciążenia podatkowe. Ideologicznej frazeologii o zaostrzaniu się walki klasowej z "kułakami" towarzyszyły represje dotyczące wszystkich, którzy nie byli w stanie wywiązać się z nałożonych zobowiązań²⁰. A te zależały od "centrum" oraz od lokalnego aparatu władzy, który stał wobec trudnego zadania, czyli sprostania sprzecznym w istocie żądaniom: zwiększenia liczby spółdzielni i wywiązania się z dostaw masy płodów rolnych. Listy bogatych gospodarzy ustalały trójki gromadzkie, a plany skupu zatwierdzane były przez uchwały zebrzań gromadzkich. Niewywiązywanie się z zadań pociągało egzekucję administracyjną i drastyczne formy represji w postaci zastraszania, bicia, aresztu, aż po utratę życia. Za takie przewinienia odbywało w tym czasie karę więzienia około 200 tys. rolników.

¹⁹ D. Jarosz, *Pogłoski jako wyraz świadomości potocznej chłopów w Polsce w latach 1949 - 1956*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 3.

²⁰ D. Jarosz, *Konflikty chłopów z władzą w okresie „planowego skupu zboża” w latach 1950 - 51*, w: *Polska 1944/45 - 1989*, „Studia i Materiały”, Instytut Historii PAN 1995.

Represje, ekspedycje karne, w których uczestniczyło wojsko, milicja, były częste, bo wymiar zobowiązań był trudny do wykonania (np. dla gospodarstw większych były to całe plony po odliczeniu ilości wyżywienie rodziny²¹ i 20 tysięcy poborców nie było w stanie podołać tym obowiązkom. Przykładem na sposoby kompromitowania przedwojennych związków spółdzielczych było obarczenie ich zbieraniem dostaw obowiązkowych i świadczeń rzeczowych. Chłopi w tej sytuacji albo uciekali do lasu przed poborcami, albo oszukiwali, np. dolewając wody do mleka. Ponadto podatek gruntowy od 1947 r. uiszczany był częściowo w pieniądzu, a częściowo w zbożu po cenach urzędowych, czyli tak niskich, jak i obowiązkowych dostaw. Skutkiem było osłabienie ekonomiczne gospodarstw, brak nadziei rolników aż do 1956 roku, która w kwestii likwidacji dostaw obowiązkowych potwierdziła się tylko częściowo jako obniżenie ich wymiaru.

Praktykowanie i doskonalenie umiejętności społecznych w okresie międzywojennym odbywało się w ramach samorządu rolniczego, form spółdzielczych, kółek rolniczych. Te ostatnie do 1956 roku nie odtworzyły się, izby rolnicze zostały zlikwidowane po kilku latach ich powojennego funkcjonowania. Przyczyną bezpośrednią był fakt ich podlegania ówczesnemu ministrowi rolnictwa i reform rolnych, czyli S. Mikołajczykowi: uznano je za niedemokratyczne i reakcyjne. Działalność spółdzielczą od 1946 r. przejął Związek Samopomocy Chłopskiej przy jednoczesnym likwidowaniu przedwojennych związków spółdzielczych. Do 1948 r. usunięto spółdzielczość rolniczo? handlową i rolniczo? spożywczą, a likwidacja spółdzielczości ogrodniczej nastąpiła w 1950 r. i mleczarsko? jajczarskiej w 1951 - jako wrogów władzy ludowej. W ten sposób w 1951 r. na wsi były wyłącznie spółdzielnie "Samopomocy Chłopskiej", uzależnione od władz partyjnych i administracyjnych. Towarzyszyło temu procesowi wpiętych pozbawienie funkcji działaczy w organizacjach na wsi ludzi z autorytetem (wg ówczesnej propagandy "kułaków") i uniemożliwianie im kandydowania do nowych form tworzonych przez władze. Np. kandydatami na radnych, działaczy ZSCHł. mogli być małorolnicy lub robotnicy rolni, dobrze widziani z wykształceniem podstawowym lub niepełnym podstawowym. Po rozgromieniu w 1947 r. PSL i tradycyjnych organizacji wiejskich brakowało forum do ćwiczenia potrzebnych umiejętności społecznych, bo nawet zebrania wiejskie były okazją do propagandy, a nie posługiwania się demokratycznymi procedurami. I w ten sposób wieś - pozbawiona własnej organizacji gospodarczej - została zniechęcona do działań wspólnych i nie miała okazji do ćwiczenia umiejętności społecznych. Ponadto zniesiono prawa samorządowe, niezbędne w samoorganizacji lokalnej. Nasilanie presji stalinowskiej powodowało narastanie bierności, "zamykanie się w kręgu interesów własnej rodziny i zagrozo-

²¹ L. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944 - 1948. Formy pozainstytucjonalnego żywilowego oporu społecznego*. Wyd. A. Marszałek, Toruń 2000.

nego gospodarstwa"²². Postawa obrony, w tym okresie przede wszystkim przed zagrożeniem ze strony władzy realizującej narzucony system, była ciągłą, nieefektywna, skuteczna i wyczerpująca²³.

5. Można rozważać, czy większy uszczerbek poniósł kapitał społeczny na wsi polskiej w latach 1944 - 1956 - w czasie dyktatu, represji, rozbicia tradycyjnych form samoorganizacji, czy też w następnych, kiedy apele władz o modernizację, a nawet farmeryzację gospodarstw nie szły w parze z warunkami do ich urzeczywistnienia. Sprostanie wymogom i tendencjom własnym do rozwoju gospodarstwa niejednokrotnie wymagało pójścia na kompromis z normami moralnymi, bo np. zdobycie potrzebnych środków produkcji, zwłaszcza maszyn, trzeba było opłacić dosłownie (łapówka) i w przenośni - sprzeniewierzenie się zasadom. Także zdobywanie środków do osiągania celów odbywało się, siłą rzeczy, w ukryciu i indywidualnie, co nie mogło sprzyjać tendencjom do organizowania się, zwłaszcza że nie było ono na ogół przydatne. Ludzie organizują się w grupy po to, by zwiększyć efektywność rozwiązywania ważnych dla siebie problemów. Tymczasem rozdrobniony popyt (targowiska, małe sklepy) nie wymagał zintegrowanej podaży żywności. Po wtóre, nieustanne braki żywności czyniły jej producentów panami na rynku, co w krótkim horyzoncie czasowym było korzystne, ale w perspektywie dłuższej miało więcej wad niż zalet. Brak dopingu, jaki stwarza zwykle z jednej strony konkurencja, a z drugiej wzrastające wymagania jakościowe rynku konsumenckiego, był faktem. W tej sytuacji nie było bodźców do samoprzekształcania się - do doskonalenia zawodowego rolników, ich gospodarstw i struktur organizacyjnych. Brakowało z jednej strony ram społecznych do zmian, czyli podmiotowości społeczeństwa, a z drugiej blokowano procesy modernizacyjne odgórnie, co K. Gorlach nazwał "represyjną tolerancją". Żywność miała strategiczno? polityczne znaczenie i stąd konieczność tolerowania jej producentów, ale z troską by nie zmienili się w "burżuazję" wiejską.

W sytuacji konfliktów wartości naczelnych w etosie chłopskim, czyli ziemi i pracy na niej, z zasadami moralnymi chłopci często wybierali interes gospodarstwa i rodziny z niego żyjącej. Jednak ludzie powstrzymują się zwykle od działań, które stoją w sprzeczności z ich moralnymi standardami, bo takie działania wywołują dezaprobatę dla siebie samego. Poczuciu godności szkodzi nawet fakt biernego zachowania w sytuacji krzywdy wyrządzonej innym. Sytuacja, gdy standardy moralne nie funkcjonują jako stałe wewnętrzne regulatory zachowań, nazywa się anomią. Taki obraz rozmycia wartości, anomii i autodestrukcji społecznej i osobniczej można było zauważyć jeszcze w następnych

²² D. Jarosz, Dylematy aktywizmu ..., op. cit., s. 77.

²³ J. Lubisz, Komuniści na wsi polskiej 1944 - 1986, Kraków 1988.

dziesięcioleciach. Akceptacja dla "kombinatorstwa" we wzorach osobowych rolników była tego objawem²⁴. Nie sprzyjało to zrzeszaniu dla zrealizowania wspólnego celu, a odwrotnie - brak wspólnoty etycznej dezintegrował wieś, bo "niechlubne" działania czynione były w pojedynkę, w ukryciu. "Atrofia więzi moralnej przejawia się w zawężaniu wspólnoty moralnej do rodziny, tradycyjnych wąskich grup."²⁵ Brak okazji do osiągania celów gospodarczych przez zorganizowaną grupę sprzyjał zapewne tendencjom kompensacyjnym zaspokojenia potrzeby wspólnoty w oporze społecznym, co ujawniło się w postaci strajków, demonstracji, oraz różnych form zrzeszania w wspólnoty i charakterze związkowym i politycznym, np. NSZZ RI "Solidarność", "Ojczyzna" etc.

Powracając do koncepcji kapitalizowania zasobów, można spoglądając wstecz sądzić, że uczciwość, lojalność wzajemna, prawdomówność - nie były wartościami do skapitalizowania, a wręcz odwrotnie - zdevaluowały się, a ich antyteza w minionych latach stawała się kapitałem, co osłabiło więzi moralne społeczności wioskowych i tożsamość rolniczą. Konsekwencją i przejawem braku wspólnoty etycznej i umiejętności społecznych jest dzisiaj m.in. niski stopień gospodarczego zorganizowania rolników.

Bibliografia

Dobrowolski K.:

Przeobrażenia świadomości społecznej ludności chłopskiej w południowej Polsce po drugiej wojnie światowej, (w:) *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. Red. A. Sarapata, PWN 1965.

Dobrowolski K.:

Teoria podłoża historycznego, (w:) *Studia z pogranicza historii i socjologii*. "Prace Komisji Socjologicznej PAN" 1967 nr 10.

Fukuyama F.:

Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu. PWN 1997.

Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A.:

Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej. IFiS PAN, Warszawa 2000.

²⁴ B. Perepeczko, *Praca i wzór rolnika w trzech wymiarach czasowych*, „Wieś i Rolnictwo” 1986, nr 1.

²⁵ P. Sztompka, *Kulturowe imponderabilia*..., op. cit.

Jarosz D.:

Dylematy aktywizmu społecznego na wsi polskiej w latach 1944?1956. "Zeszyty Wiejskie" 2001nr 3, Uniwersytet Łódzki.

Jarosz D.:

Konflikty chłopów z władzą w okresie "planowego skupu zboża" w latach 1950? 51, (w:) Polska 1944/45?1989. "Studia i Materiały", Instytut Historii PAN 1995.

Jarosz D.:

Pogłoski jako wyraz świadomości potocznej chłopów w Polsce w latach 1949? 1956. "Dzieje Najnowsze" 1993 nr 3.

Kamiński Ł.:

Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944?1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego. Wyd. A. Marszałek, Toruń 2000.

Landes D.:

Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy. Wyd. Muza S.A., Warszawa 2000, s. 52.

Lech A.:

Agraryzm a stalinizm - przeciwstawne koncepcje przebudowy wsi i rolnictwa. "Zeszyty Wiejskie" 1998nr 1, Uniwersytet Łódzki.

Lubisz J.:

Komuniści na wsi polskiej 1944?1986. Kraków 1988.

Majewski E., Perepeczko B.:

Poglądy i postawy rolników z gospodarstw towarowych wobec rolnictwa i gospodarki rynkowej. "Wieś i Rolnictwo" 2001 nr 4.

Nadolski M.:

Podłoże historyczne jako kategoria badawcza w analizie zjawisk politycznych (w:) Między polityką a historią. Redakcja N. Nadolski. Dom Wydawniczy Elipsa 1995.

Perepeczko B.:

Praca i wzór rolnika w trzech wymiarach czasowych. "Wieś i Rolnictwo" 1986 nr 1.

Perepeczko B.:

Reforma rolna w pamięci rolników. "Wieś i Rolnictwo" 2003 nr 1.

Putman R.:

Demokracja w działaniu. Kraków 1995.

Sondaż CBOS z marca 2002 r.

"Jacy jesteśmy? Zaufanie Polaków do ludzi i instytucji publicznych oraz gotowość do współpracy".

Sztompka P. (red.):

Imponderabilia wielkiej zmiany. PWN 1999.

Sztompka P.:

Prolegomena do teorii zaufania, (w:) Idee a urządzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla J. Szackiego. PWN 1999.